Nr. 12. Kraków, Sroda dnia 17 Stycznia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 16 stycznia.

Reformy podatkowe.

Dzienniki półurzędowe wiedeńskie odkrywają w niedzielnych numerach zasłonę z projektów podatkowych, jakie zostaną wniesione w najbliższych dniach do Rady państwa. Tak więc dojrzał owoc wszelkiej mądrości skarbowej ministrów finansów i działalności wszystkich restauratorów budżetów państwowych; reforma jest bowiem praktycznem zastosowaniem tej mądrości, eufonicznem wyrażeniem dla powiększenia podatków.

Idzie więc o to w tej chwili, aby się rozpatrzeć, jak zarysowujące się już wyraźnie nowe podniesienie ciężarów publicznych w państwie austryackiem na nasz kraj, oddziałać może. Nowe przedłożenia podatkowe dotyczą: a) zaprowadzenia *osobistego dochodowego podatku*, b) reformy *podatku zarobkowego*, c) opodatkowania *przedsięwzięć obowiązanych do składania rachunku*, d) projektu *podatku rentowego*. Wszystkie te projekta rządowe opierają się mniej więcej na przygotowanych już przez dawne rządy elaboratach z pewnemi tychże modyfikacyami. O ile te modyfikacye są szczęśliwe, jest rzeczą specyalnego studyum; tu zaznaczyć chcemy, że wedle przedstawienia w organach rządowych, nie zmieniają one w niczem znaczenia tych nowych ciężarów dla kraju naszego.

Osobisto-dochodowy podatek, który niema być kontyngowany z powodu, że trudno jest zrazu oznaczyć nawet w przybliżeniu jego wydatności ma zostać oparty na jednostce podatkowej procentowej, czyli opartym na zwyczajnem w Austryi rozkładzie, stanie się przez to jeszcze uciążliwszym dla kraju naszego.

Przy braku u nas znacznych przedsięwzięć przemysłowych, przy braku ludzi posiadających kapitały i żyjących z dochodu od nich, ciężar podatku osobisto-dochodowego spadnie na tych tylko, którzy z innego tytułu są już obciążeni do maximum podatkami państwowemi: właścicieli ziemskich wielkich i małych, na właścicieli domów itd. Jeżeli dziś już podatek gruntowy ze wszystkiemi doń dodatkami wynosi lub przenosi połowę ściśle wymierzonych dochodów rolnika, a druga połowa wystarcza zaledwie lub nie wystarcza na wyżywienie rodziny, trzymającej się przy ziemi, nie trudno odgadnąć, jak wyglądać będzie los tych rodzin, gdy ta część im pozostała z tak zwanego dochodu nowemu ulegnie opodatkowaniu; nie trudno przewidzieć także, jak się to odbije na produkcyi samej, na samem gospodarstwie narodowem. Śmiało powiedzieć można, że każdy nowy ciężar bezpośredni w tej kategoryi byłyby już prostem rujnowaniem samej materyi podatkowej. Dochód państwa z tego ciężaru pozostanie na papierze, jeśli nie pierwszego roku, to z pewnością po latach najbliższych i i odbije się zabójczo i na innych nawet dochodach państwowych — jak każde zubożenie społeczeństwa. To samo, co mówimy o kontrybuentach podatku gruntowego, to samo stosuje się do kontrybuentów podatku domowego, a wiadomo powszechnie w kraju i całej Austryi, przy jakich to tylko fortelach płacenie tego podatku jest dziś właścicielom domów możliwe. Nie zmienia w tym stanie rzeczy nic a nic, że dziesiąta część rezultatu z podatku dochodowego miałaby być oddaną zarządowi autonomicznemu, a to dla zjednania poparcia reprezentacyi krajowej, bo takie wzmożenie autonomii, które jest oparte na ruinie podstawowej pomyślności kraju, nie jest wzmożeniem ale ruiną i autonomii krajowej. Szczerb zadanych bytowi nie wyrówna dziesiąta część możliwego ztąd przychodu z razu, skoro ich nie wyrównywa, lecz przeciwnie coraz głębiej zadaje, całość tego przychodu.

Piękną jest rzeczą w Anglii *incometaxe* (podatek dochodowy) jako *chwilowy* ratunek dla równowagi budżetu w czasach zwiększonej potrzeby ojczyzny, i płacą go chętnie obywatele angielscy starając się o co najprędsze zniesienie, skoro ziemia nie jest tam przeciążoną ciężarami a pomyślność ogólna kwitnąca — zupełnie na odwrót jak u nas. Gdy zostaną poczynione kiedyś wielkie ulgi dla rolnictwa w kraju naszym, gdy się wzmoże produkcya, i stan ekonomiczny kraju tego w skutek mądrych środków ekonomii państwowej podniesionym zostanie, wtedy będzie mogła być mowa i u nas o podatku dochodowym osobistym; przedtem — stałby się on po prostu samobójstwem ekonomicznem kraju.

Prawie że toż samo powiedzieć można i powiedzieć trzeba o reformie podatku zarobkowego, o ile on dotycze mianowicie niższych sfer zarobkowania. Utrzymanie drobnych gospodarstw stało się tak trudnem, że rodziny częstokroć wyżyć mogą na nich jedynie wtedy tylko, gdy ojciec rodziny, wyuczony rękodzieła przez przyrodzone talenta naszego ludu a nie przez szkołę, zarabia dodatkowo pracą rąk swoich; dla tych to rękodzielników pojawiający się wymiar podatku na ratunku rozpaczliwym rzec można bytu jego rodziny i gospodarstwa, równa się dekretowi zniszczenia. Znamy dziś domorosłych mularzy, cieślów, kołodzieji, których ściganie podatkowe doprowadziło do opuszczenia rąk, do pijaństwa, a rodzinę ich i gospodarstwo do pełnej nędzy. W kraju gdzie zima trwa siedm miesięcy, nie można zarobków pobocznych gospodarzy traktować jako oddzielnych profesyj lub materyj podatkowych: to jest praca rąk dla utrzymania roli, to są prości robotnicy rolni. W upadłych miasteczkach naszych nie można także żądać dochodów państwa od niknących rękodzieł i rzemiosł — i to wtedy, gdy w pogranicznych Prusach traktuje się kwestya: cztery czy dwie najniższe kategorye płacących podatek zarobkowy mają być zupełnie zwolnione od podatku.

Skarga jest powszechną w naszym kraju na upadek przemysłu, na brak przedsięwzięć ekonomicznych. Stało się dziś pewnikiem, że podstawa bytu kraju naszego, produkcya rolnicza nie zdoła się podnieść, jeśli się nie rozwinie w kraju przemysł, chociażby najbliżej z produkcyą rolniczą związany, jeżeli się nie będą rozwijały pomoce finansowe dla niego. Więc i podatek od przedsięwzięć obowiązanych do składania publicznego rachunku musiałby być nader oględnie ustanowiony, musiałby zawierać cały szereg zastrzeżeń co do przedsięwzięć nowo ustanawianych w kraju naszym, aby się nie stał plagą krajową i skazaniem na stagnacyę rozwoju, czyli na coraz głębszy upadek ekonomiczny kraju.

Reforma podatkowa więc przeprowadzona w taki sposób, jak ją przedstawiają i wychwalają dzienniki półurzędowe, staje się tylko nieoględną próbą fiskalizmu, groźną niebezpieczeństwem ruiny krajowej. W naszej reprezentacyi musiałoby zniknąć wszelkie poczucie realnego położenia kraju i warunków bytu jego ludności, gdyby dopuściła wprowadzenie dwóch pierwszych tak zwanych reform, a innych nie wzięła pod najskrupulatniejszą krytykę i zastosowanie do miary odrębnych warunków egzystencyi tego kraju koronnego Austryi.

Nie tędy droga do podniesienia finansów austryackich; nie tędy droga dla rządów, które nie chcą zaprzeczać, że pomyślność państwa powinna iść w zgodzie z pomyślnością kraju i otwierać mu przyszłość możliwego bytu i rozwoju!

Pester Lloyd o Rosyi.

Z powodu słynnych obrazów Wereszczagina wystawionych obecnie w Budapeszcie „Pester Lloyd“, którego stanowisko w świecie jest znanem, zamieszcza godny uwagi artykuł o Rosyi. Mówiąc o caryzmie, tak okropnie uprzytomnionym ludzkości w obrazach rosyjskiego malarza, o przewództwie nihilistów w ruchach anarchicznych Europy i o świeżo odkrytym związku władz caryzmu z

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 stycznia 1883.

Andrzej hr. Zamoyski

JEGO PROGRAM POLITYCZNY.

3

(Dalszy ciąg.)

Najstraszniejsze jednak złe leżało w tem, że pańszczyzna rozdzieliła naród nieprzebytą przepaścią nienawiści.

Pomimo idei od dawna przyjętych na zachodzie, które kazały się rachować z massami, my staliśmy na wyłomie feodalizmu broniąc zawzięcie zrujnowanych zamków przeszłości, i zdawało nam się, że butą nieusprawiedliwioną przez wewnętrzną siłę wstrzymamy rozwój żywotniejszych pojęć—zapominając, że te będąc nieubłaganem następstwem wiekowego rozwoju, zatem wcześniej czy później muszą zwyciężyć.

Rząd z tego korzystał, a wyjątkowych obywateli, którzy o zmianie tych stosunków myśleli lub na swoich ziemiach przed 1846 r. przeprowadzać ją chcieli, na Sybir zsełał — młodzież zaś propagującą idee podobne, do robót ciężkich skazywał jako za zbrodnie przeciw państwu.

Tak się przedstawiał stan naszego społeczeństwa. Jest to tylko ogólny koloryt, braknie mu całej wyrazistości pojedynczych faktów, któreby grozę obrazu o wiele spotęgowały.

Prawo fizyczne, na zasadzie którego im rzecz jakaś wyżej stoi, tem upadek jest groźniejszy, możnaby zastosować i do narodów, które im świetniejszy mają byt polityczny, tem po zrujnowaniu takowego upadają niżej i niebezpieczniej.

Z licznych przykładów weźmy tylko sławną Romę!

Temu prawu i my musieliśmy uledz i pozostawaliśmy w opłakanym stanie dotąd, aż prąd żywszych pojęć nie uzdrowił głów schorowanych i osłabionych marzeniami, mistycyzmem i feodalizmem.

Potrzeba nowego kierunku dawała się czuć gwałtownie. — Tu i owdzie dały się słyszeć głosy nawołujące do reform; najpotężniej jednak przemówił *Andrzej Zamoyski*, bo mówił słowem i czynem.

II.

Po wypadkach 1831 r. przekonawszy się naocznie, że na europejską dyplomacyę liczyć nie można — widząc całą armię rozbitą, na zasadzie zdrowego rozumowania pożegnał się z marzeniami; — nie emigrował jednak za złym przykładem innych, ale pomimo trudnego położenia, pojmując doniosłość wewnętrznych zadań narodu, zamknął się na wsi, zkąd, zahartowany cierpieniem i rozmyślaniem, miał wystąpić na pole szerokiej obywatelskiej działalności, której sztandarem być miała *„praca organiczna“*.

Jednem głębokiem spojrzeniem objął cały szereg faktów pchających nas drogami rewolucyj do odzyskania straconego bytu — a widząc ich bezskuteczność nawet przy warunkach sprzyjających, zrozumiał, że czas jest skończyć z gabinetowemi kombinacyami i spiskowaniem; czas zużytkować siły, które naród marnował w bohaterskich wysiłkach; czas położyć kres marzeniom wyglądającym jutrzenki, bytu dla Polski z każdej burzy rewolucyjnej z każdego wstrząśnienia tak na wschodzie jak i na zachodzie.

Obliczając nasze siły, nabrał pan Andrzej przekonania, że za mało ich mamy do walki z państwem, które o wiele od nas silniejsze, a rozgospodarowane oddawna nie oddałoby zaboru nawet za cenę wielkich ofiar.

Wniosek stąd jasny: trzeba znaleźć inny *modus vivendi*— zapomnieć o zależności i pracować na życie w takich warunkach, w jakich postawiły nas okoliczności.

Będąc w r. 1816 w Genewie na studyach a następnie na uniwersytecie w Edynburgu od roku 1819—1821, Zamoyski miał sposobność zbadać dobrze tamtejsze społeczne stosunki i instytucye i przekonał się, że te są źródłami dobrobytu tych narodów, lecz podstawę stanowi poszanowanie prawa i praca.

Dwa te czynniki przekształcają zupełnie społeczeństwo, skoro wejdą we wszystkie tętna jego życia.

Zwłaszcza instytucye angielskie wywarły na Andrzeju Zamoyskim ogromny wpływ, widoczny w kierunku całego jego życia.

Tam urobił sobie wspaniały ideał „polskiego lorda“ ze wszystkiemi cnotami, jakie człowieka z nazwiskiem i majątkiem w kraju zdobić winny; tam już naszkicował sobie plan „pracy,“ który chciał w kraju rozwinąć.

A plan ten był prawdziwie genialny—idący wbrew usposobieniu narodu, ale oparty na niezbitej logice faktów — że marzenia i dyplomacya nam nie pomogą, i zimnym rozsądku, że *pracą* winniśmy odzyskać znaczenie i egzystencyę.

Zarzucają Zamoyskiemu, że był idealistą, marzycielem — że za Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim a nareszcie za całą emigracyą stał przy programie: „wszystko albo nic“.

Jednakże jeżeli zastanowimy się nad jego wychowaniem, które przecież niezaprzeczony wpływ wywiera na późniejszy kierunek i postępowanie człowieka, jeżeli dalej na zasadzie praw logiki objaśnimy wybitniejsze momenta w jego życiu, to przekonamy się, że takim idealistą jakim go chcą niektórzy widzieć, a tem samem bronić od zarzutów mało uzasadnionych, Andrzej Zamoyski nie był.

Początkowe wychowanie pana Andrzeja, a mianowicie przebywanie w Krakowie „pod Lipkami“, a także „atmosfera polityczno-literacka“ w Puławach, nauki babki i ciotki księżny Wirtembergskiej, autorki „pielgrzyma w Dobromilu“ mogły wprawdzie cokolwiek wpłynąć na jego umysł i nadać mu kierunek trochę idealno-polityczny, ale z drugiej strony, wpływ ten nie był długim więc nie mógł być trwałym.

Już w roku 1810—13 widzimy pana Andrzeja na nauce w Paryżu, a w roku 1816 w Szwajcaryi w Genewie, gdzie oprócz studiowania stosunków spółecznych, do których miał szczególne zamiłowanie, oddawał się także inżynieryi pod kierunkiem Dufour'a — a przedmioty te wcale nie usposabiają do idealizowania i bujania po obłokach.

W roku 1819—21 jedzie do Edymburga, gdzie głównie uczęszczał na wykłady ekonomii politycznej.

Wiadomo, że kierunek naukowy w Anglii wcale nie mglisty, poetyczny — ale pozytywny, praktyczny t. j. taki jakim jest cały naród.

Zkądże więc w młodym człowieku, badającym z zapałem ekonomię i mechanikę i to w angielskich szkołach, mógłby przeważać kierunek idealny?

Na zasadzie jakich praw stać się to mogło?

Może na zasadzie prawa przysposobienia, według którego przymioty przodków przechodzą i na następców. Lecz i w tym razie Zamoyski ma dobry przykład, bo jego antenaci patrzą na rzeczy trzeźwo — pomijając innych przypomnijmy sobie tylko hetmana i kanclerza.

Zresztą instytucye angielskie mają w sobie taką siłę — tak umią każdego pociągnąć swą praktyczną sprężystością, że trudno przypuścić, aby tylko na jednym Zamoyskim wywarły wpływ inny, wprost przeciwny.

ST. SKRZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nimi (dziennik „Prawda“ w Genewie), tak się w końcu streszcza:

„Za bezsilny, aby zstąpić na ziemie europejskie ze swojemi armiami, jak to Wereszczagin przedstawia, wyseła roje szalonych i złoczyńców, aby bezpieczeństwu całej części świata zagrozić. Gdy sam nie postępuje na czele europejskiej reakcyi, to kreatury jego idą na czele europejskiej anarchii. Pozbawiwszy lud własny wszystkiego, młodzieńczości, wrażliwości, wspaniałych darów natury i zdrowego rozsądku, dziś chodzi mu, aby porządek społeczny w cywilizowanym świecie podkopać, a obce ludy zrównać z własnym. Nie udało się mu zrobić Europę kozacką, więc próbuje uczynić ją nihilistyczną! Krapotkiny, internacyonaliści, sprawy zamachów po wszystkich ziemiach bożych, wszyscy oni pochodzenie swoje wiodą w prostej linii od caryzmu. Jak olbrzymie budżeta wojenne, tak samo zawdzięczamy mu niedoścignioną nigdy zuchwałość rewolucyjnej propagandy; on źródłem wszystkich międzynarodowych i narodowych zawichrzeń — on wielkim wrogiem całego rodu ludzkiego!“

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 15 stycznia.

Tajemniczy wypadek, z powodu którego kościół Jezuitów został zamknięty, nie jest dotychczas wyjaśniony, a sprzeczne i najbardziej niedorzeczne wieści kursują o nim nieustannie po mieście, i im mniej są prawdopodobne, tem łatwiej znajdują wiarę, oraz są tem pochopniej powtarzane.

Dla czego ani policya ani księża Jezuici nie położą wreszcie końca temu dziwacznemu sportowi, w którym ku uciesze gawiedzi wszyscy plotkarze miejsce mają tak obszerne i wdzięczne pole popisu, tego doprawdy wytłomaczyć nie umiem; ale jest to faktem autentycznym, że prawdy dowiedzieć się dotychczas niepodobna, a kto udawał się do policyi po informacye, ten został zbyty nic nieobjaśniającemi ogólnikami, lub po prostu odprawiony z kwitkiem. Wydarzyło się nawet, że pewien korespondent pism zagranicznych wyprawił depeszę do ich redakcyi, zawierającą streszczenie krążących plotek; ale po paru godzinach biuro telegraficzną depeszę tę mu zwróciło z oświadczeniem, że z powodu jej treści wysłaną być nie może. Widocznie więc nasze wysokie sfery rządowe postanowiły w nieomylnej swej mądrości rzecz całą dalej okrywać tajemnicą; że zaś dziwny ten *modus procedendi* nie przyczynia się do wyjaśnienia prawdy, o tem zapewniać was uważam za zupełnie zbyteczne.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy ukazania się dzisiejszego Nru urzędowej „Gazety lwowskiej,“ w której przecie znajdziemy, jeżeli nie całą prawdę, to przynajmniej tę jej cząstkę, którą rządzący nami uznają za właściwe nam wyjawić; muszę jednak tu dodać, że publiczność z góry przewiduje, że tajemnicza zasłona okrywająca całe wydarzenie w kościele Jezuitów nie zostanie przed nami uchyloną, i że dzisiejszy komunikat „Gazety lwowskiej“ będzie zredagowany w znanym stylu wiedeńskiego „*Beschwichtigungshofrathes*“. Wczoraj miałem sposobność odczytania listu pisanego z Paryża przez Dra J. Ochorowicza, docenta tutejszego uniwersytetu, który wykładał tu przez pięć lat bezpłatnie z powodzeniem filozofię, a nie mogąc się doczekać ani nominacyi na profesora, ani nawet zdobyć sobie po prostu kawałek chleba, musiał chcąc nie chcąc kraj opuścić. Tak rzadko się wydarza, żeby polak dobił się o własnych siłach stanowiska i uznania u obcych, że z prawdziwą przyjemnością donoszę wam, że prace Dra J. Ochorowicza znalazły w świecie naukowym francuzkim nietylko uznanie, ale zapewniły temu młodemu, a tak sympatycznemu i zdolnemu pisarzowi i uczonemu to, czego we Lwowie dobić się nie mógł, a mianowicie podstawę niezależnego bytu materyalnego, bez którego pracować nad nauką nie można, niestety! Dr. Ochorowicz donosi bowiem w liście powyżej wspomnianym, że patent na wynaleziony przez niego „*mikrofon*“ służący do ułatwienia korespondencyi telefonicznej nabyty został pod bardzo korzystnemi dla niego warunkami przez kompanię przedsiębiorców chcącą go eksploatować we Francyi, oraz przez dwie inne, z których jedna zamierza wynalazek jego zastosować w Anglii, Belgii i Holandyi a druga w Hiszpanii.

O ile sam fakt, że polak własną pracą i wytrwałością, walcząc z nędzą i innemi przeciwnościami potrafił zdobyć wstępną walką w ognisku cywilizacyi europejskiej uznanie, jest pocieszający, o tyle smutnem to jest, że dla zapewnienia sobie możności życia bez nędzy musiał on kraj opuścić, i zdolności swe i pracę oddać na usługi obcych, wówczas gdy u nas brak ludzi zdolnych czuć się daje na każdym kroku, a masę stanowisk zajmują albo figuranci lekceważący niemi, albo też indywidua nie mające żadnych do tego kwalifikacyj, dzięki tylko protekcyi i stosunkom jakie posiadają.

Ale widocznie „*nemo propheta in patria*;“ może zaś Bóg da, że powodzenie Dra Ochorowicza w Paryżu będzie mieć przynajmniej ten dobry skutek, że otworzy mu wreszcie możność do pracy w kraju, której dotychczas zdobyć nie mógł, gdyż zamykano mu do niej systematycznie drogę.

Ponieważ kursa w uniwersytecie lwowskim rozpoczęły się przed paru dniami, p. profesor filozofii, E. Czerkawski, *wyjechał więc* do Wiednia, gdzie zabawi do Wielkanocy *t. j. do końca zimowego semestru.* Między młodzieżą uniwersytecką kursuje pogłoska, że p. Czerkawski, dowiedziawszy się o wynalezionym przez ex-docenta swego p. Ochorowicza mikrofonie, wielce się ucieszył, gdyż zamierza zużytkować ten wynalazek dla urządzenia telefonicznych wykładów filozofii z Wiednia, i pogodzenia w ten sposób obowiązków profesora z mandatem członka Rady państwa.

Czy pogłoska ta ma jakie podstawy — nie wiem; w każdym razie „*se non e vero, e ben trovato*“, a cieszyć się należy, ze p. E. Czerkawski raczył nakoniec pomyśleć o tem, że profesura nie jest synekurą, i że po dziesięcioletniem piastowaniu jej nominalnie, godzi się wreszcie, *bodaj przez telefon* dać wyobrażenie swym słuchaczom o tem, czem jest filozofia i jej historya, etyka, pedagogika i inne liczne przedmioty, o których wiedzą oni tylko ze słyszenia, gdyż p. profesor zajęty polityką, nie miał czasu na ich wykładanie.

W. X.

Wiedeń 15 stycznia.

(S-s) Po czterotygodniowych wczasach świątecznych zapełniła się dziś znowu izba poselska przy szkockiej bramie. Jakkolwiek ogłoszono już wczoraj przez dzienniki półurzędowe obszerne streszczenia dzisiejszych przedłożeń rządowych *) zmniejszyły do pewnego stopnia ciekawość publiczności, mimo to galerye były przy otwarciu posiedzenia bardzo licznie zapełnione. Wypróżniły się jednak wkrótce, gdy spostrzeżono, że *lew dnia*, a był nim dziś p. minister skarbu, wcale mówić *nie będzie.* Nadzieja przeto na usłyszenie jednej z owych świetnych mów p. *Dunajewskiego*, któremi zwykł on swe wnioski na stół izby wprowadzać, ściągnęła była polityków i giełdzistów na niewygodne siedzenia galeryjne. Dzisiejszy zawód wynagrodzą oni sobie zapewne podczas pierwszego czytania dziś wniesionych projektów a w każdym razie podczas debaty nad nimi.

Wrażenie, jakie p. Dunajewski tak szybkiem i nadspodziewanem dotrzymaniem obietnicy danej w swem *exposé* finansowem na wszystkich frakcyach wywarł, charakteryzuje się najlepiej głębokiem milczeniem wszystkich wieczornych dzienników opozycyjnych z jedynym małym wyjątkiem organu pp Werthnera, Bachera i sp. Pomimo że skutkiem wczorajszego ogłoszenia obszernych szkiców w gazetach rządowych, miała zjednoczona lewica już całych 36 godzin czasu na studyum projektów p. Dunajewskiego, nie zdobyło się jej dziennikarstwo do tej chwili na krytykę. Rewindykowania „myśli głównej“ podatku od dochodu osobistego dla byłego szefa sekcyi w ministeryum finansów, znanego p. Chertka, jakto dość zresztą nieśmiele czyni „Nowa Presse“ — krytyką projektu zadać się nie może.

Nie chcemy i my dziś jeszcze przesądzać wartości tych ustaw, ani losu jaki je w izbie spotka, nie możemy jednak nie dać wyrazu ogólnemu dziś w Wiedniu uznaniu dla energii i pracy naszego ministra-rodaka. Bez narażenia się na przesadę, można już dzisiaj powiedzieć, że jeżeli mu tylko dość czasu pozostanie, były profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie Jagiellońskim zarówno swą śmiałą inicyatywą, jak i stanowczem zerwaniem z przesądami zapleśniałej rutyny, powołany będzie jak mało kto z jego poprzedników do otworzenia nowej ery w historyi finansów austryackich a tem samem i do świetnego rehabilitowania w obec Niemców naszej przysłowiowej — *polnische Wirthschaft* — czego niemniej jemu jak sobie z serca życzymy.

Oprócz na p. Dunajewskiego uwaga izby była dziś skutkiem fałszywego alarmu „Gaz. Nar.“ zwróconą przedewszystkiem na czcigodnego *prezesa Koła polskiego.* Pojawienie się jego w izbie uspokoiło do reszty wszelkie obawy o tak drogie nam wszystkim zdrowie. Licznych przyjaciół i wielbicieli jego w kraju możemy zapewnić, że wygląda on równie dobrze jak i przed świętami i że śladów rzekomej choroby wcale dopatrzyć się nie mogliśmy. Że wogóle Dr. *Grocholski* nie wygląda tak okrągło i rumiano jak nie jeden z jego podolskich „sąsiadów,“ jest rzeczą powszechnie znaną, ale też i nikogo dziwić nie może. Kto tak jak on już 6 krzyżyków na swych barkach dźwiga a z tego połowę spędził w tyrającej zdrowie i nerwy służbie publicznej, kto jak on tyle burz musiał zażegnywać i codziennie z namiętnościami u swoich i obcych walczyć, ten zaprawdę nie może mieć miny podolskiego hreczkosieja. Trzyma się jednak zawsze czerstwo i dziarsko — jak na wodza naszego delegacyjnego korpusu przystoi!

*) Patrz nasze telegramy wczorajsze.
(Przyp. Red.)

Dział ekonomiczny.

Targ na zboże.

Lwów 13 stycznia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 8·50 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 8·50 złr., pszenica żółta od 7·50 złr. do 7·75 zł., żyto od 5·— złr. do 5·50 złr., jęczmień browarny 6·50 złr. do 6·75 złr., jęczmień na paszę od 4·75 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·25 złr., groch od 8·— złr. do 10·50 złr., kukurydza od 6·25 złr. do 6·50 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 65·— złr. do 70·— złr.

Wiedeń 14 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·05 złr. do 10·06 złr., żyto od —·— złr. do 7·70 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 7·02 złr. do 7.04 złr., kukurydza od 6·52 złr. do 6·55 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 16 stycznia.

Kuryerek krakowski. Pierwszy publiczny bal w tym karnawale odbędzie się w sali hotelu Saskiego na rzecz funduszu pomnika Mickiewicza. Sądząc po przygotowaniach czynionych przez komitet, tudzież licznych naddatkach, jakie płyną przy zakupowaniu biletów, spodziewać się należy, że bal wypadnie świetnie i przysporzy znacznej sumy funduszowi pomnika, bo też cel, jaki przyświeca przedsięwzięciu, powinien zachęcić wszystkich do jak najliczniejszego udziału w balu, który jak i bal na korzyść weteranów z roku 1831 odbyć się mający dnia 31 b. m. nosić będą na sobie cechę prawdziwie narodową.

Z tem wszystkiem nie możemy powiedzieć, iżby karnawał obecny, jak w ogóle wszystkie karnawały u nas, były tem, czem być powinny. Rozpoczynają się one zazwyczaj i kończą na tańcach a przecież w wieku dziewiętnastym — w wieku ogólnego postępu i cywilizacyi nie powinny się publiczne zebrania towarzyskie, które w tej porze są najliczniejszemi — kończyć tylko i zależeć na... hasaniu, lecz znaleźć także inne formy zadowolenia nietylko dla nas ale i dla ducha. Szczególnie Kraków, który położeniem swojem i tradycyami zgromadza zwykle o tym czasie w swych murach liczny świat polski, powinien się starać, by karnawałowi nadać cechę więcej polską i cywilizacyjną. Jako rzecz w tym względzie godną... pozazdroszczenia ale i naśladowania podajemy cykl koncertów historycznych, urządzanych obecnie we Lwowie za inicyatywą ks. Marceliny Czartoryskiej. Pierwszy taki koncert odbył się tam dnia 14 b. m. W szeregu zbiorowych produkcyj, jakich ów koncert był początkiem, zamierzono przedstawić rozwój muzyki polskiej od najdawniejszych czasów aż do dni naszych. Wybrane na początek utwory wyłącznie chóralne, począwszy od Bogarodzicy wykonane zostały, jak donosi „Gaz. Lwow.“, z wzorową poprawnością; szczególniej celowało wykonanie pieśni *Gaude Mater Poloniae*, oddane wybornie *mezza voce* przez kwartet męzki z tenorem p. Gerbiczem. Poważnie a szlachetnie trzymany chór rokoszan Zebrzydowskiego dał nam poznać dzieło, które i teraźniejszego słuchacza potrafi zachwycić.

Owoż takie i tym podobne zabawy towarzyskie, karmiące ducha, kształcące smak i uczucie do rzeczy pięknych, do rzeczy, które są wyrazem prawdy w duchu narodowym poczętej — powinny być u nas głównym przedmiotem zebrań karnawałowych i nadać karnawałowi oryginalną... polską cechę.

Kraków, który gromadzi u siebie tyle sił zasobów i pracowników na wszystkich dziedzinach piękna, powinien się zdobyć na taki karnawał, bo ma ku temu wszelkie warunki. Chciejmy zresztą wiedzieć i zrozumieć, że w innych miastach a szczególnie stolicach cywilizowanego Zachodu dawno już uciechy karnawałowe zepchnęły bale na drugi a nawet na trzeci plan, zastępując je innemi rozrywkami nie dla nóg ale dla ducha. Nasze zresztą rzetelnie pojęte stosunki przemawiają faktycznie a częstokroć nawet bardzo drastycznie za poważniejszą zabawą, którąby zarazem połączoną była... z większą oszczędnością.

— Przykra wiadomość rozeszła się w naszem mieście. Wczoraj po południu wywieziono do granicy niemieckiej pod strażą policyi p. Józefa Hodi-Tokarzewicza, utalentowanego pisarza polskiego, który od kilku dni bawił w Krakowie. Ponieważ wydalenie to nastąpić miało z rozkazu tutejszej c. k. dyrekcyi policyi i c. k. namiestnictwa lwowskiego z niewiadomych zupełnie przyczyn, a poprzednia praktyka w tym względzie wzbudza obawę, że wydalenie nastąpiło z przyczyny, iż rodak nasz jest jakoby „obcokrajowym“, przeto sądzimy, że sprawa ta stać się powinna przedewszystkiem przedmiotem interpelacyi w Radzie miejskiej, gdyż fakt taki nie mógł się stać bez wiadomości prezydenta miasta; gdyby zaś powody wydalenia miały być wyższej politycznej natury, sprawa ta oprzeć się powinna o nasze Koło delegacyjne w Wiedniu, gdyż raz już powinna ustać ta praktyka, iżby ze względów formalnych wydalano naszych rodaków z kraju, a gnieździli się w nim agitatorowie rosyjscy i socyaliści.

— Pogrzeb ś. p. Stanisława Szlachtowskiego odbył się dzisiaj o godzinie 3-ej po południu przy licznym udziale duchowieństwa, reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, tudzież publiczności, która ceniąc zasługi oddane przez zmarłego na rzecz miasta i kraju — na stanowisku urzędowem, złożyła nie mniej dowód swojej sympatyi dla dotkniętej boleśnie tym wypadkiem rodziny PP. Szlachtowskich.

— Mróz kilkunasto stopniowy i wiatr, jaki panował od kilku dni, zelżył dzisiaj znacznie; termometr wskazuje —0·5 stopni.

— Na wczorajszym koncercie krakowskiego Towarzystwa muzycznego wykonano między innemi „Noc Walpurgi“, która należy do najznakomitszych dzieł Mendelsohna. W ogóle program i wykonanie wczorajszego koncertu — z którego damy jutro szczegółową sprawę — były dobre i ubolewać należy, że publiczność zebrała się na sali tak nielicznie. Czyżby zrazić ją miał ostatni wieczór?

— Dzisiaj odbędzie się dalsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem załatwione będą dalsze tytuły budżetu.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące pismo, które jako słuszną krytykę pracy literackiej zamieszczonej w odcinku naszego pisma z pospiechem zamieszczamy:

H... 12 stycznia.

Szanowna Redakcyo!

„W Nr. 6 waszego dziennika oddajecie hołd patryotyzmowi; podnosicie tę cnotę tak, jak ją podnieść należy, jako wyraz ofiarności bez granic z siebie dla drugich, dla społeczeństwa, wśród którego człowiek urodził się i wzrósł; — lecz w Nr. 5 i następującym umieszczona w odcinku nowelka tchnie duchem tak naiwnie, prawie bezwiednie wrogim wszystkiemu co krajowe i w kraju, że prawdziwie dziwię się, jak w gazecie umieszczoną być mogła. Jeżeli to pióro kobiece, jak podpis wskazuje, no, to pół biedy, w mdłym sentymentalizmie czuli się do kraju, a powrót do niego jako ofiarę, wychowanie dzieci w kraju jako haracz uważa; lecz jeżeli to pióro mężczyzny, to bodajby nam tę łaskę zrobił, a nigdy do nas nie powracać raczył“.

Dalszą część listu, odnoszącą się do bezużyteczności w społeczeństwie mężczyzn duchem własnego zapoznania przejętych, opuszczamy, gdyż autorem rzeczonej nowelki nie jest mężczyzna; szanownemu zaś korespondentowi naszemu dziękujemy serdecznie za daną sposobność stwierdzenia zasad i dążności pisma pod względem ducha obywatelskiego i służb winnych swemu społeczeństwu.

P. Stanisław Polanowski świeżo mianowany członkiem Izby Panów Rady Państwa Austryi, dziedzic Moszkowa w powiecie Sokalskim, należy do najbardziej znanych obywateli w kraju naszym. Jest on jednym z tych obywateli, którzy osobistością swoją stanowią żywą siłę szerokich okolic, nader cenną w kraju. Szlachcic ruski, stał się on przez tradycyjne cnoty obywatelskie, jak gorliwość patryotyczną i działalność polityczną swoją jednym również z najcenniejszych węzłów łączących narodowości kraju. Na drogę politycznego działania wszedł od początku epoki konstytucyjnej w kraju naszym i do dnia dzisiejszego stale posłował do Sejmu. W Radzie Państwa zasiadał dwukrotnie jako deputowany: od 1867—1870 i od 1873—1879. Pierwiastkowo należał do odcienia politycznego zwanego „przyjaciołmi pana Ziemiałkowskiego;“ następnie przyłączył się do stronnictwa krakowskiego występującego w sejmie pod nazwą „stronnictwa reformy;“ po explozyi zaś bomby Zatorskiego na końcowych posiedzeniach sesyi 1881 r., gdy szło o nietykalność autonomii kraju naszego, ze stronnictwa tego w licznem gronie znanych krajowi posłów wystąpił — lecz działalność polityczna i obywatelska jego nie zmalała przeto, lecz wzrosła raczej, jak wszystkich tych, którzy się oswobodzili z więzów krępujących ich dawnego stronnictwa.

We Lwowie odbyła się dnia 14-go b. m. instalacya księdza Adolfa Wasilewskiego, chełmskiego wygnańca, na proboszcza parafii r. g. św. Piotra i Pawła we Lwowie.

Kołowacizna panuje u nas nie tylko na polu politycznem, ale i ekonomicznem. Najnowszym tego dowodem jest korespondencya wiedeńska w ostatnim numerze „Dziennika Polskiego“. Korespondent nie może się posiąść z radości z zaprowadzenia kas oszczędności pocztowych, przed któremi nawet „fiskus“ musiał ugiąć karku i poczynić ustępstwa.(!) Korespondent opisuje, jakiego przyjęcia doznała w Wiedniu i okolicach ta instytucya i potem zapytuje w głupiej rozpaczy: „Dla czegoż u nas w kraju nie tak? Jakto nie tak? Przecież w całej monarchii są pocztowe kasy oszczędności. Prawda, ale z obojętnością, jaka względem tych kas panuje u nas, użyteczność i w ogóle wysokie znaczenie tychże wcale się pogodzić nie da i pod tym względem *brak nam inicyatywy, brak nam powiedziawszy dokładniej — poczucia obowiązku,* bo czyż nie jest obowiązkiem przedewszystkiem władz zwrócić uwagę ludności rzemieślniczej i roboczej na przeznaczenie kas pocztowych i korzyści, jakie wynikają z powolnego, ale ciągłego lokowania najdrobniejszych nawet oszczędności w sposób tak prosty, a tak pewny“. Tak więc kołowacizna nasza zaczyna rozwijać coraz większą reklamę dla kas oszczędności pocztowych nie pytając, jakie ztąd będą skutki dla kraju! Ale czy tu w grze sama już tylko kołowacizna, to inne pytanie — ostrzedz więc nie zawadzi.

Pożar cyrku w Berdyczowie nie ustępuje rozmiarami katastrofie z Ringteatrem wiedeńskim.

Pożar wybuchnął podczas przedstawienia towarzystwa Astalli, w dniu benefisu woltyżerki p.

Loisset, kiedy przeszło 700 osób w cyrku się znajdowało. O godzinie 8-ej dwóch klownów wyskoczyło nagle ze stajni wołając pali się!... Zamieszanie, jakie z tego powodu wynikło, jest nie do opisania. Z galeryi skakali ludzie na arenę i rzucali dzieci, z których wkrótce utworzył się ogromny kłębek; konie spłoszone rzuciły się ze stajni i tratowały wszystkich. W kwadrans cały budynek był objęty płomieniami, a kto się w pierwszej chwili nie ocalił, musiał zginąć. Spłonęło przeszło 300 osób, między niemi prawie wszyscy członkowie Towarzystwa cyrkowego. Publiczność składała się po największej części z Izraelitów.

Arcyksiąże Rudolf przed wyjazdem z Budapesztu zrobił prześliczny prezent znakomitemu węgierskiemu poecie Maurycemu Jokajowi, który księciu następcy tronu ofiarował jedno z dzieł swych najwięcej lubionych. Arcyksiąże następca tronu przesłał mu w podziękowaniu swoją „Podróż na Wschód“ w wspaniałej oprawie ozdobionej drogiemi kamieniami.

Pogrzeb Gambetty odbył się w Nizzy dnia 13 b. m. Z rana o godzinie 8-ej przybył pociąg wiozący ciało na żałobnie przybrany dworzec, gdzie nań oczekiwali reprezentanci miasta i przedstawiciele władz miejscowych. Pompierzy znieśli trumnę z wagonu i ustawili ją na katafalku. Publiczności było niewiele z powodu ulewnego deszczu. W pochodzie pogrzebowym, który się odbył o godzinie 1-ej, wzięło udział 20 deputacyj z Nizzy, komitet armii Wogezów i delegacye wszystkich pobliskich departamentów i gmin. Za trumną postępował ojciec Gambetty, a tłumy ludu towarzyszyły tej smutnej uroczystości. Na cmentarzu przemawiał mer Nizzy i prefekt miejscowy.

Zastosowanie polityki do mód. Dama wybierająca materye na suknię w jednym magazynie:

— Proszę coś szaro-mglistego, najmniej kolorowego — zupełnie bez koloru.

— Pani, właśnie mamy co panią zupełnie zadowolni — jest to nasza najnowsza kreacya — *odcień deklaracyi ministeryalnej*.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 18 stycznia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Pailleron'a w przekładzie J. Arwina.

Sobota 20 stycznia: „Wspólne Winy,“ obraz sceniczny w 5 aktach Gałasiewicza, artysty teatrów warszawskich. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

Niedziela 21 stycznia: „Wspólne Winy,“ po raz drugi.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 21 stycznia: Czwarta reduta. Pochód fantastycznych postaci.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o $1^1/_2$ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie-

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Antoniego opata.* We czwartek: *Katedry św. Pawła w Rzymie i św. Pryski.*

Plany Rosyi zawładnięcia kilijskiem ujściem Dunaju.

Podziwiać należy zręczność, z jaką Rosya każdą kwestyę, która dotyczy rozszerzenia jej wpływu na wschodzie, pozornie porzuca, jak tylko okoliczności nie sprzyjają jej dążeniom; ale z nadzwyczajną wytrwałością powraca ona do tej samej sprawy, jak tylko polityczne stosunki pozwalają spodziewać się powodzenia.

Tak samo rzecz się ma z kwestyą kilijskiego ujścia, kiedy żądanie Rosyi, aby to ramię Dunaju jej jedynowładztwu oddane zostało, z pominięciem Rumunii, do której prawy brzeg należy, trafiło na silny opór ze strony europejskich mocarstw — odstąpiła od niego i udawała, że mała doń przywiązuje wagę; zaledwie jednak trzy miesiące upłynęły, Rosya robi znowu wszelkie wysilenia, aby na przyszłej londyńskiej konferencyi, która kwestyą dunajową ma się zajmować, Kilia została jej oddana, jako małe wynagrodzenie za ustępstwa, które mają być zrobione Austro-Węgrom, w kwestyi komisyi nadbrzeżnych państw.

Jakieby wynikły straty dla europejskiego handlu i wpływu, gdyby Rosya ujście kilijskie opanowała, nietrudno przedstawić. Przedewszystkiem przypomnieć należy, że europejska komisya postanowiła uregulować dla żeglugi ujście Suliny, które przy niskim stanie wody ma 15 stóp głębokości, podczas gdy kilijskie ma ich 17. Ztąd wypływa, iż gdyby tylko rząd rosyjski ujście Kilii uregulował, kapitał europejski użyty na naprawę ujścia Suliny przestałby się procentować, a zakłady sulińskie nie mogłyby się utrzymać. Żegluga zwróciłaby się wyłącznie na ujście kilijskie, zwłaszcza gdyby Rosya nie pobierała opłat od okrętów, jakie mają być nałożone na statki płynące przez Sulinę, a kiedy to ostatnie ujście zostanie wskutek tego znowu piaskiem zasypane, zależeć będzie od Rosyi zaprowadzenie ceł okrętowych, które zapewne zechce zabezpieczyć zbudowaniem kilku dobrze uzbrojonych fortów na swoim brzegu.

Rosya doszłaby przez to do celu swoich długoletnich życzeń, aby wywóz zboża rumuńskiego przez Galacz i Braiłę zniszczyć i handel zbożowy całej południowo-wschodniej Europy w Odessie skoncentrować. Opanowałaby ujścia Dunaju i trzymałaby w takiej zależności państwa bałkańskie i Rumunię, żeby się już nie mogły uwolnić od jej wpływu. Spełniłby się plan petersburskiego gabinetu, nad którym jego dyplomacya od ukończenia ostatniej wojny pracuje, utworzenia związku człowego, któryby Rosyę, Rumunię i bałkańskie państwa w jeden zupełny obwód cłowy połączył. Rumunia zubożałaby wskutek upadku wywozu swego zboża, a jej niezależność stałaby się czysto nominalną, w rzeczywistości byłaby w zależności lennej od Rosyi, tak mniej więcej jak dzisiejsza Bułgarya. Handel i wywóz wyrobów przemysłowych wszystkich nadmorskich narodów do Rumunii poniósłby ciężkie szkody. Austro-Węgry i Niemcy straciłyby wielki obszar zbytu swego przemysłu, który od wybudowania rumuńskich kolei z każdym rokiem się powiększał, gdyż zubożała Rumunia nie mogłaby występować jako kupujący, a nawet jest niepewnem, czyby potrafiła płacić procenta swego kolejowego długu, który po największej części w Niemczech jest umieszczony.

Podróż p. Giersa do Włoch.

Z powodu podróży p. Giersa do Włoch umieszcza „Tagblatt“ wiedeński artykuł wstępny, z którego podajemy godniejsze uwagi ustępy.

„Programem podróży p. Giersa nie był zapewne objęty ruch włoski (z powodu straceniа Oberdanka), i był on dla niego niespodzianką, tak samo jak dla innych europejskich polityków. P. Giers znalazł nie szukając i dla tego jest bardzo możliwem, że wulkaniczne zjawiska we Włoszech silnie popierają rosyjskie plany. Jeżeli p. Giers ma rzeczywiście zamiar ubiegać się o przyjaźń Włoch, to znajdzie w obecnym ruchu pomoc, która zjedna posłuchanie jego radom. Polityczny świat nazwał pojednanie Austryi z Włochami piękną, wielką i wzniosłą myślą i wielbił wspaniałomyślność cesarza, który potrafił taką myśl podnieść; ale tę próbę, aby rzucić most przez przepaść stuletniej nienawiści, należy uważać jako zupełnie nieudaną. Z tego powodu należy ruch włoski do najpoważniejszych zjawisk obecnej chwili; szczera przyjaźń pomiędzy Austryą a Włochami stała się prawie niemożliwą w skutek wybuchu dzikich namiętności. Ruch włoski doszedł do najwyższych sfer ludności; a rosyjski mąż stanu może łatwo wystąpić z argumentem, że Włochy tracą nie mają wyboru jak tylko przymierze z Rosyą, względnie — przymierza, które za pośrednictwem Rosyi będą mogły zawrzeć.

Przymierze z Włochami lub europejska koalicya przeciwko Niemcom, nie jest ostatnią myślą Rosyi; w rzeczywistości zamierza ona niemiecko-austryackie przymierze rozsadzić, i na jego miejsce niemiecko-rosyjskie utworzyć; wszystkie inne dyplomatyczne działania Rosyi są tylko środkami, aby dojść do tego celu. Mocarstwa, któreby Rosyi zaufały, doszłyby prędko do przekonania, że są ofiarami rosyjskiej polityki. Tylko gdyby rozwiązanie austryacko-niemieckiego przymierza okazało się zupełnie niemożliwem, gdyby wszelkie usiłowania Rosyi, wciśnięcia się do niego, nie miały powodzenia, wtedy dopiero Rosya poważnie i szczerze uciekłaby się do środka rozpaczliwego, europejskiej koalicyi przeciwko Niemcom i Austryi.“

Korespondent „Tagblattu“ donosi mu z Rzymu, że można zauważyć pewne pokrewieństwo ruchu irydentystów z panslawistycznemi agitacyami, że pomiędzy irydentystami i panslawistami istnieją osobiste stosunki i dało do zrozumienia, że ślady sprawców demonstracyi na cześć Oberdanka dochodzą aż do pałacu rosyjskiej ambasady w Rzymie.

Przegląd polityczny.

Ks. Windischgrätz, komendant zachodnio-galicyjskiego korpusu wojskowego, przybył dnia 15 b. m. z Krakowa do Lwowa w celu — jak donosi „Dziennik Polski“ — wzięcia udziału w naradach Wydziału krajowego z tamtejszą generalną komendą w sprawie rozdziału kwot, przeznaczonych przez Sejm krajowy na pożyczki dla gmin w celu budowy koszar wojskowych. Sejm przeznaczył na ten cel na rok 1882 60.000 złr., a na lata 1883 i 1884 po 120.000 złr. Kwota przeszłoroczna i połowa tegorocznej jest już wyczerpaną lub przyrzeczoną, zaś połowa tegorocznej i cała kwota na r. 1884 przeznaczona, jest jeszcze wolną.

Prace dotyczące dalszej reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa i do czeskiego sejmu prowadzą się gorliwie. Ożywiły się nadzwyczajnie układy i obrady w ministeryum spraw wewnętrznych i w namiestnictwach dolno-austryackiem i czeskiem, ponieważ oba te kraje są najwięcej zainteresowane w kwestyi reformy wyborczej. Powtarzająca się obecność namiestnika barona *Krausa* w Wiedniu miała na celu przedewszystkiem informacye co do zasady i zakresu reformy wyborczej w Czechach. Sądząc po obecnym stanie prac dotyczących, można na pewne twierdzić, że projekta reform będą przedłożone jeszcze podczas tegorocznej sesyi nowo wybrać się mającemu czeskiemu sejmowi. Zmiany zaś ordynacyi wyborczej do Rady państwa będą przedłożone dopiero w następnej sesyi, a to jak z dobrze poinformowanych kołach twierdzą, również nowo-obranej Izbie.

Jak donoszą wiedeńskie dzienniki, wyjaśnią się teraz zupełnie stosunki stronnictw w Izbie deputowanych Rady państwa. Klub ks. Liechtensteina, osłabiony przez wystąpienie Lienbachera, rozpadnie się prawie zupełnie, ponieważ, jak też same dzienniki utrzymują, wystąpią zeń w pierwszych dniach najbliższej sesyi inni jeszcze członkowie.

Klub hr. Coronini wystąpi teraz w pierwszej linii, ale zdaniem „Tagblattu,“ klub ten, który się składa z 16 członków, posiada 16 programów, albo też żadnego niema.

Dyskusya nad niemiecko-austryackiem przymierzem rozpoczęła się na nowo, a powód do podniesienia tej kwestyi dają znowu „die Grenzboten“, które do słów Bismarcka umieszczonych w liście do ministra *Schleinica*, pisanym w 1859 r.: „widzę w przymierzach Prus ułomność, którą prędzej czy później *ferro et igni* wyleczyć należy“, dodają następujące uwagi: *Ferro et igni*—stało się to w siedem lat później, a kuracya udała się, kuracya Prus i Niemiec jednocześnie, która wyszła także na dobre Austryi, najpierw pośrednio, a później w skutek przymierza z 1879 r. bezpośrednio. Gdyby takie przymierze nie zostało zawarte, musianoby nieustannie dążyć do niego, gdyż ono jest nagląca potrzebą dwóch pokojowych mocarstw. Po drugie, jeżeli wiadomość, podług której przymierze to wprawdzie formalnie, ale tylko na lat pięć zawarte zostało, jest prawdziwa, to byłoby bardzo pożądane przedłużenie jego, z powodów, które zbyt są znane, abyśmy je tu wypowiadać mieli. Po trzecie wreszcie, byłoby zupełnie naturalnem, gdyby po takiem przekształceniu i uzupełnieniu przymierze w tem jeszcze poprawiono, żeby doń kilka ekonomicznych paragrafów dodano; innemi słowy interesa obu państw pozwalają na to, aby ich przyjazne polityczne stosunki za pomocą traktatu normującego gospodarcze stosunki wzmocniono. Okoliczność, że Cislitawia jest krajem przemysłowym, a Translitawia rolniczym, nie przedstawia naszem zdaniem żadnych trudności utorowania drogi tym stosunkom.

„Köln. Ztg“ donosi, że w berlińskich decydujących wojskowych sferach postanowiono, cesarskie manewra, które miały się odbywać nad Renem w tym roku, odbyć z IV saskim korpusem pod dowództwem generała Blumenthala.

Widocznie rząd niemiecki chce unikać wszelkich manifestacyj, któreby mogły dać pozór naprężenia stosunków z Francyą.

Książe Aosta jako zastępca króla włoskiego udaje się do Berlina na wesele srebrne następcy tronu niemieckiego.

„Prawit. Wiestnik“ zaprzecza doniesieniom jednego z petersburskich dzienników, który utrzymywał, że zakres władzy generał gubernatora finlandzkiego stawia go na równi z dyplomatycznymi przedstawicielami u obcych dworów, że komenda wojskowa będzie się odbywać w języku fińskim, że szkoły rosyjskie w Finlandyi będą oddane tamtejszemu zarządowi, i że Finlandya chce sobie wyrobić, aby jej twierdze były obsadzone finlandzkiemi załogami.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 16 stycznia. W wydziale budżetowym podczas rozpraw nad żądaniem landwery oświadczył minister Welsersheimb, że doniesienia o powiększeniu rosyjskiej kawaleryi są prawdziwe, wobec czego okazuje się potrzeba zakupienia koni, by austryacką kawaleryę obrony krajowej uczynić zdolną do użycia.

W wydziale petycyjnym obrany został w miejsce hr. Belcrediego poseł ks. Ruczka prezesem wydziału; hr. Belcredi ustąpił.

Petycya Schoenerera w sprawie emigracyi rosyjskich żydów została przydzieloną p. Spławińskiemu do referatu.

Wiedeń 16 stycznia. Książę następca tronu Rudolf zaniechał jak słychać projektu odbycia podróży na Wschód ze względu na straty, jakie prowincye Austryi poniosły przez powodzie, i zamierza część kosztów niezbędnych podróży oddać poszkodowanym przy powodziach.

Berlin 16 stycznia. Dzisiaj przedstawiono parlamentowi układy z Austro-Węgrami, Niderlandami i Belgią co do wzajemnego przypuszczania lekarzy do praktyki w obwodach granicznych.

Paryż 16 stycznia. Duclerc udzielając Izbie deputowanych dokumenta dotyczące Egiptu daje historyczny pogląd na wypadki: podczas walki rola nasza, powiada, była rolą zaufanych przyjaciół, którzy przez przemijające różnice zdań byli rozdzieleni, po pokonaniu powstania Francya wypowiedziała się na korzyść ustrzymania *status quo* i oczekiwała komunikacyi i dyplomacyi angielskiej, skoro Anglia chciała wziąść na siebie samą zadanie uregulowania sytuacyi, rewindykowała zaś następnie dla siebie swobodę działania w tej pewności, że spotka na tej drodze poparcie Izby i Europy (Poklask).

Paryż 16 stycznia. Dziś rano został przybity w kilku punktach miasta manifest ks. Napoleona. Manifest mówi o bezwładności i nieudolności rządu, o niezgodzie stronnictw parlamentarnych, o upadku armii, stanu sędziowskiego i handlu, o trwonieniu pieniędzy publicznych, o zwiększeniu się państwowego długu, o tem, że religia prześladowana przez ateizm jest bezbronna, a tylko konkordat może zapewnić krajowi pokój religijny; autor domaga się studjowania socyalnych kwestyj, oskarża zagraniczną politykę Francyi o słabość, windykuje dla siebie napoleoński spadek, odrzuca porozumienie z rojalistami, przypomina rozmaite plebiscyta, odwołuje się do ludu, którego sprawę reprezentuje. Policya zdarła manifest z publicznych budynków.

Paryż 16 stycznia. Pismo barona Hirsch'a ogłasza za podrobiony list hr. Wimpffena ogłoszony w berlińskim „Tagblatt,“ a zarazem podaje do wiadomości tekst listu Wimpffena z 30 grudnia r. z. poświadczony przez ambasadę austro-węgierską w Paryżu, w którym to liście hr. Wimpffen poruczа Hirschowi swoją żonę i dzieci i prosi go, aby skłonił jego rodzinę do najszybszego opuszczenia Paryża po jego śmierci.

Lyon 16 stycznia. W procesie anarchistów stara się Krapotkin wykazać, że nie panuje pomiędzy anarchistami żaden międzynarodowy związek; poczem obwiniony podaje krótki rys swojego życia politycznego; jedyny środek, któryby dałby się użyć do poprawy losu robotników, upatruje obwiniony w wywłaszczeniu przez konwencyę jakoby uchwalonem; nie obwiniony przeszczepił anarchię do Francyi lecz Proudhon i myśliciele z roku 1848. Ta idea wzrasta mimo wszystko; Krapotkin przytacza jako przykład internacyonał i komunę, które w skutek prześladowania wzrosły. Obwiniony oświadcza wreszcie, że skazanie go wyrodziłoby prozelitów. Prawo z roku 1872 nie da się do niego zastosować.

Paryż 16 stycznia. „Figaro“ ogłasza manifest księcia Napoleona, który krytykuje obecną sytuacyę, żądając wydania na swoją rzecz spadku napoleońskiego.

Rzym 16 stycznia. Pojednanie między Rosyą a Watykanem zostało dokonane. Nominacya Buteniewa na agenta dyplomatycznego przy Watykanie ma rychło nastąpić.

Londyn 16 stycznia. „Times“ donosi z Kairu: Szerif-pasza uwiadomił francuskiego generalnego konsula, że gdyby Anglia odstąpiła od kontroli, rząd egipski wysłuchałby swobodnego zdania jego rządu o tym kroku.

Petersburg 16 stycznia. W politycznych kołach utrzymuje się wieść, że Loris-Melikow i dawniejszy minister wojny Milutin mają być powołani do obrad rządowych traktujących o ważnych wojskowych lub politycznych kwestyach.

Kursa telegraficzne z d. 16 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·30. Renta 77·75. srebrna. Renta złota 96·—. Renta złota węgierska 118·30. Losy z r. 1860 130·50. Akcye banku narodowego 838·—. Akcye kredyt. 282·80. Londyn 119·60 Napoleony 9·50. Lombardy 136·75. Losy z roku 1864 168·75. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 167·25. Akcye Anglo-Banku 138·75. Oblig. indem. galicyjsk. 97·25. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 143·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·50. 6% Listy zast. hipoteczne $101 \cdot 1/_2$. Marki 58·65. Ruble 117·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 92·15.

Usposobienie giełdy: stałe.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 60	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „	97 —	99 —
5% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
5% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
6% „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292 —	295 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	135 —	138 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 15 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 30	77 45
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 75	77 90
4% „ złota 100 złr.	96 —	96 20
5% „ pap. 100 złr.	92 15	92 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 60	85 75
5% „ papierowa 100 złr.	84 95	85 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 75	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	114 50	114 75
Boden-Credit 200 „	213 —	214 —
Kredyt. dla h. i p. 140 „	282 80	283 —
Kredyt. węg. 200 „	273 —	273 50
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	—	—
Austro-węgierskie 500 „	838 —	839 —
Unionbank 100 „	111 75	112 —
Verkehrsbank 140 „	142 50	143 60
Bankverein 100 „	105 75	106 —
Länderbank 200 „	—	—
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldzkie 200 „	166 50	167 50
Elżbiety 210 „	209 50	210 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2725	2730
Franc. Józefa 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szlaska 200 „	23 50	24 —
Lwowsko- zerniow. 200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	196 —	196 50
Południo 200 „	136 75	137 —
Tramwaj 200 „	221 —	221 25
Węg.-gal. 200 „	158 75	159 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 75	159 25
Węg. zachod. 200 „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 40	94 80
Alföldzkie 200 „	94 75	95 25
Gratzkoflach. 150 „	—	—
Elżbiety	98 75	98 25
„ 1870 200 „	100 25	100 75
„ 1872 200 „	101 70	102 —
„ 1873 200 „	101 20	101 60
Ferd. półn.	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 300 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „	93 10	93 50
„ 1867 300 „	93 10	93 50
„ 1868 300 „	95 30	95 70
„ 1872 300 „	93 60	94 —
Rudolfa 300 „	100 50	100 70
„ 1869 300 „	100 —	100 50
„ 1872 300 „	100 —	100 30
Siedmiogrodzkie 200 „	91 60	91 80

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie 100 „	109 —	109 25
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie 400 „	24 75	25 25
5% Reg. Dunaju 100 „	115 25	115 75
4% Żeglugi Dunaju 100 złr.	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119 —	120 —
4% 1860 Losy 500 „	130 30	130 80
Losy 1864 100 „	138 75	139 25
Węgierskie 100 „	168 25	168 75
M. Wiednia 100 „	114 10	114 60
Kredytowe 100 „	171 50	172 —
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	—	—
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palffy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	—	—
St. Genois 40 „	47 50	48 —
M. Stanisławowa 20 „	25 75	26 25
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windischgrätz 20 „	36 50	37 —
Losy użytkowe Bodencredit	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.